

Alicja BAŃCZYK
(Uniwersytet Jagielloński)

LITERACKI OBRAZ PRZYSIĘGI OCZYSZCZAJĄCEJ IZOLDY A PRAKTYKA STOSOWANIA ORDALIÓW W ŚREDNIOWIECZU

Abstract

The literary image of queen Isolde's exculpatory oath and the practice of trial by ordeal in the middle ages

The presented paper is devoted to the analysis of the literary presentation of the exculpatory oath sworn by queen Isolde and the ordeal (trial by fire) on her from the perspective of the medieval criminal procedure. The article aims in analysis of how the artistic, literary view of the presentation of the trial on Isolde reflects the historical truth and in answering the question on the reasons of the possible discrepancies. This is why the author shortly depict the analysed episode in varied versions of the legend the picture of which is contrasted with the legal regulations on swearing the exculpatory oaths and conducting trials by fire. All stages of those criminal proceedings, including preparations, conduct of the trial and usage of props are researched on. The broader question, which is answered in this article is whether the research on law can be a useful tool within literary studies and whether the literature can be the research field for lawyers. Then is answered, what is the reason for law and literature studies.

Key words: exculpatory oath, Tristan and Isolde, law and literature studies, trial by fire.

Klasykne definicje mówią, że prawo to „ogół przepisów, norm prawnych regulujących stosunki między ludźmi, usankcjonowanych przymusem państwowym”¹. W głównej mierze to właśnie z ich powodu przez wieki uważano, że studia poświęcone prawu powinny być oparte wyłącznie na analizie tekstów aktów prawnych i wydanych na ich podstawie wyroków sądowych. Dopiero na początku XX wieku postrzeganie prawa zmieniło się wraz z pojawieniem się poglądu, że dziedziny tej nie można uważać za całkowicie autonomiczną² i że jej badanie powinno być nie

¹ *Mały słownik języka polskiego*, red. S. Skorupko, Warszawa 1968, s. 627.

² Por. R.A. Posner, *Decline of Law as an Autonomous Discipline: 1962–1987*, „Harvard Law Review” 1987, s. 761.

tylko studium norm i przykładów ich zastosowania, ale również analizą, w jaki sposób prawo kształtuje inne dziedziny życia człowieka.

W związku z tym poglądem coraz częściej zaczęto wówczas łączyć prawo z innymi dyscyplinami nauki, tworząc interdyscyplinarne kierunki badań, które J.B. Baron nazywa zbiorczo *law ands* (ang. prawo i)³. Są wśród nich takie dyscypliny, jak *law and economics* (prawo i ekonomia), *law and history* (prawo i historia) oraz *law and society* (prawo i społeczeństwo). Ich główne założenia opierają się z jednej strony na wzbogaceniu studiów nad prawem o metodologię innych dziedzin nauki i rozważaniu istnienia zależności prawa od czynników pozaprawnych, a z drugiej na przyjrzeniu się, w jaki sposób prawo wpływa na te dziedziny, kształtując ich rozwój⁴.

Wśród tych dziedzin nauki jest także *law and literature*, która narodziła się na początku XX wieku wraz z pracami Johna Wigmore'a⁵, który stworzył bibliografię tzw. prawniczych powieści, a więc rozpoczął badania nad sposobami ukazywania prawa w literaturze pięknej. Potem kierunek ten kontynuowali badacze tacy jak Benjamin Cardozo, który zapoczątkował drugi nurt badań, skupiając się na językowych aspektach tekstów prawnych⁶. Choć *law and literature* jest obecnie jedną z mniej popularnych z *law ands*, to w dzisiejszych czasach wciąż dostrzegalne jest pewne zainteresowanie oboma tymi prądami, o czym świadczą organizowane seminaria i kursy uniwersyteckie prowadzone na ten właśnie temat, głównie w Stanach Zjednoczonych, ale też w Europie Zachodniej.

Wśród prawników prąd *law and literature* nie jest popularny, ponieważ wysuwają oni zarzut, że nie jest on dla nich wcale użytecznym, gdyż zbyt daleko odbiega od najbardziej interesującego z ich punktu widzenia aspektu, czyli doktryny prawa⁷. Istotnie, trudno zaprzeczyć pogładowi, że tego typu badania nie sprawdzają się w przypadku współczesnego prawa, które można przecież poznać z fachowych publikacji i współczesnych dzieł literackich, których autorzy nieraz zbyt daleko odbiegają od prawnej rzeczywistości na rzecz fikcji literackiej.

Z drugiej jednak strony nie można całkowicie zanegować znaczenia tego prądu dla rozwoju badań nad historią prawa i jego ewolucją. Dzieła literackie w oczywisty sposób jawią się nam bowiem jako droga do poznania dawnych systemów prawnych, o których wciąż czasem niewiele nam wiadomo. Należy ponadto zgodzić się z D. Janicką, która stwierdza, że teksty literackie zasługują na uwagę, gdyż zawierają „ciekawe przykłady praktyki stosowania i przestrzegania prawa”⁸, co jest niezwykle istotne dla dogłębnego poznania funkcjonowania tych spośród systemów praw-

³ J.B. Baron, *Law, Literature, and the Problems of Interdisciplinarity*, „The Yale Law Journal” 1999, 5, s. 1059.

⁴ Ibidem, s. 1060.

⁵ R.H. Weisberg, *Wigmore and Law and Literature Movement*, „Law and Literature” 2009, 1, ss. 129–145.

⁶ Por. B. Cardozo, *Law and Literature*, „Yale Law Review” 1925, s. 14.

⁷ J. Baron, op. cit., s. 1061.

⁸ D. Janicka, *Literackie wyobrażenia pojedynków oraz sądów honorowych, obywatelskich i polubownych na ziemiach polskich w XIX i na początku XX w.*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2014, 7, s. 574.

nych, które już nie istnieją. Prawo w gruncie rzeczy stanowi przecież dziedzinę niezwykle praktyczną, gdyż to właśnie praktyka nadaje tekstowi prawnemu życie. Z uwagi na powyższe, teksty literackie pochodzące z dawniejszych epok mogą stać się interesującym obszarem badawczym dla historyków prawa.

Badania *law and literature*, które poświęcone są obecności prawa w dawnych tekstach literackich, mają ponadto niezwykle znaczenie dla literaturoznawców, gdyż pozwalają im dogłębniej poznać rzeczywistość otaczającą bohaterów analizowanych dzieł oraz lepiej zrozumieć treść tekstów. Prawo od zawsze wpływa przecież na życie człowieka i w dużej mierze determinuje jego działania oraz podejmowane przezeń wybory – także w kwestiach moralnych, tak często będących przedmiotem zainteresowania literaturoznawców.

Dostrzegając znaczenie tego typu badań, Autor niniejszego opracowania, korzystając z metod wypracowanych przez prąd *law and literature*, podda analizie jeden z epizodów legendy o Tristanie i Izoldzie, w którym bohaterka składa przysięgę oczyszczającą ją z zarzutów cudzołóstwa i poddaje się sądowi bożemu. Analiza ta w szczególności ma na celu odpowiedź na pytanie, czy literackie przedstawienia tej sceny są odbiciem rzeczywistej praktyki prawnej epoki. Ma ona również pomóc w bliższym poznaniu instytucji ordaliów średniowiecznych, co jest tym istotniejsze, że w dzisiejszej praktyce sądowej nie istnieje żadna instytucja prawna, która może być uznana za ich kontynuację⁹, a zatem współczesnym ludziom trudno jest uzmysłowić sobie mechanizm nimi rządzący. Analiza ta w dalszej perspektywie pozwoli, być może, również zrozumieć znaczenie tego właśnie epizodu dla rozwoju akcji i umożliwi, by dzisiejszy czytelnik przyjrzał mu się choć w minimalnym zakresie w taki sposób, jak czynili to pierwotni czytelnicy utworu, ludzie średniowiecza, dla których ordalia stanowiły część otaczającego ich świata.

Rozważania na temat przysięgi oczyszczającej Izoldy i sądu bożego nad nią należy rozpocząć niewątpliwie od przedstawienia samej instytucji ordaliów. Jest to zadanie o tyle trudne, że nawet badacze zajmujący się ich problematyką spierają się o genezę tych instytucji prawnych. Z jednej strony bowiem praktyki do nich zbliżone istniały już w kulturach pierwotnych i starożytnych (np. próby z udziałem krokodyli w starożytnym Egipcie), z drugiej zaś – w kulturach Europy Zachodniej wiąże się je nieodłącznie z pojawieniem się Franków i popularyzacją chrześcijaństwa¹⁰.

Istotnie, jeśli prześledzi się historię ich stosowania, dostrzeże się, że cywilizacja europejska nieodłącznie wiąże ordalia z wiarą chrześcijańską. Dowody ich stosowania pochodzą bowiem dopiero z lat 800–1200¹¹, złoty zaś okres przypada na wieki XI–XII¹². Ponadto, o ile trudno jest wyznaczyć początek stosowania tych praktyk,

⁹ R. Bartlett, *Trial by fire and water The Medieval Judicial Ordeal*, New York 1988, s. 1.

¹⁰ J. Reszyński, *Czarownica pławiona i spalona w mieście Delhi w 1340 roku, czyli o powszechnikach kulturowych i ich roli w prawie karnym*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2010, 3, s. 196–197.

¹¹ R. Bartlett, op. cit., s. 13.

¹² B. Lemesle, *La main sur le fer rouge. Le jugement de Dieu au Moyen Age*, Dijon 2016, s. 12.

o tyle datą wyznaczającą początek ich końca jest niezaprzeczalnie rok 1215, kiedy to Sobór Laterański IV zakazał duchownym uczestnictwa w przeprowadzaniu ordaliów¹³, a więc pozbawił je elementu *sacrum* i sprowadził do roli praktyk ludowych. Po tej dacie również świeccy władcy zaczęli zakazywać korzystania z sądów bożych i choć źródła mówią jeszcze o nich w czasach renesansu, to należy uznać, że były one już wówczas zjawiskiem marginalnym.

Należy w tym miejscu zauważyć, że większość z zachowanych wersji legendy Tristana i Izoldy pochodzi z czasów zmierzchu epoki ordaliów, a więc przywołuje zwyczaj coraz rzadziej stosowany, być może łącząc go z dawnymi czasami, w których umiejscowiona została akcja. Ponadto trzeba dodać, że przyjęcie powszechnie akceptowalnego poglądu o celtyckich korzeniach legendy¹⁴ prowadzi do wniosku, że epizod ten jest późniejszy od samej legendy, a być może powstał dopiero w czasach, gdy była ona spisywana.

Instytucję ordaliów najkrócej można zdefiniować za J. Reszyńskim jako „wezwanie bóstwa do niezwłocznego i definitywnego stwierdzenia prawdy”¹⁵. Polegały one na poddaniu strony sporu lub oskarżonego w procesie karnym próbie, od której wyniku zależało rozstrzygnięcie i ewentualne wymierzenie kary. Dziś uważa się je powszechnie za środek dowodowy, prowadzący wraz z innymi środkami dowodowymi ocenianymi w ramach postępowania dowodowego do ustalenia prawdziwości faktu. Tymczasem w rzeczywistości zastosowanie ordaliów wykluczało postępowanie dowodowe, prawda bowiem wykazywana była w nich przez czynnik ponadludzki w sposób symboliczny¹⁶, który nie podlegał niczyjej ocenie.

Kluczowe dla zrozumienia istoty instytucji ordaliów jest spostrzeżenie, że stosowano je, kiedy inne sposoby dowodzenia zawiodły i nie można było inaczej dowiedzieć się prawdy, bądź to dlatego, że dowody nie były osiągalne dla zwykłych ludzi (np. w sprawach o stwierdzenie ojcostwa, które w średniowieczu były nie do rozstrzygnięcia przez ludzi), bądź też dlatego, że nie można było złożyć w danej sprawie przysięgi (nie mogli jej składać na przykład niewolnicy i ludzie skazani już kiedyś za krzywoprzysięstwo)¹⁷.

Rzeczą zbędną zdaje się przywoływanie w niniejszym opracowaniu treści całej legendy opowiadającej o królowej Izoldzie zakochanej nieszczęśliwie za sprawą magicznego napoju w Tristanie, bratanku swojego męża Marka, historia ta bowiem niezwykle silnie zakorzeniona jest w europejskiej kulturze, a za sprawą popularnych ekranizacji przeniknęła nawet do świadomości masowej. Zadanie to byłoby również niezwykle trudne ze względu na fakt, że do dziś zachowało się kilka wersji tej historii.

¹³ Ibidem, s. 12.

¹⁴ *Tristan i Izolda*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2008, wstęp autorstwa J. Goreckiej-Kality, s. XXXV.

¹⁵ J. Reszyński, op. cit., s. 154.

¹⁶ Ibidem, s. 195.

¹⁷ B. Lemesle, op. cit., s. 17.

Dwie najstarsze francuskie wersje legendy to powstała pomiędzy rokiem 1150 a 1200¹⁸ wersja Béroula i spisana około roku 1170 wersja Thomasa. Obie są jednak niekompletne, a co więcej, analizowany epizod nie zachował się w żadnym z zachowanych do dzisiaj rękopisów wersji Thomasa. Możemy jednak w znacznym stopniu zrekonstruować jego treść na podstawie powstałych w późniejszym czasie tekstów bazujących właśnie na tej wersji: tekście Gotfryda z roku 1210 i tekście brata Roberta zatytułowanym *Saga o Tristanie*, powstałym około roku 1226 na dworze króla Norwegii Hakona, będącym w istocie dość wiernym tłumaczeniem dzieła Thomasa¹⁹. Epoka średniowiecza dała również życie kilku opowieściom luźno związanym z historią i licznym reminiscencjom prozą²⁰.

Niniejsze opracowanie oparte zostanie na wersji Béroula i *Sadzę* brata Roberta, z jednoczesnym niekiedy odwołaniem do najsłynniejszej chyba reminiscencji legendy, która, tak naprawdę, jest prozatorską próbą kompilacji wszystkich wersji, spisana w 1900 roku przez Josepha Bédiera. Taki wybór umotywowany jest przede wszystkim faktem, że historia Tristana i Izoldy znana jest najszerszemu kręgowi odbiorców właśnie w kształcie nadanym jej przez tego mediewistę, jak również przez to, że Bédier starał się wybrać najbardziej reprezentatywną wersję legendy.

Analizowany epizod, czyli scena przysięgi Izoldy i sądu bożego nad nią, różni się bowiem w zależności od przyjętej wersji legendy. Rozpoczyna się niezmiennie od przywołania plotek rozprzestrzeniających się na dworze króla Marka co do relacji, jaka miałyby łączyć jego żonę i bratanka. Król zasięgając porady swoich doradców (*Saga*), bądź za namową nieżyczliwych donosicieli (Béroul), próbuje dowiedzieć się od królowej prawdy. Ta broni się przed posądzeniami i deklaruje chęć złożenia przysięgi oczyszczającej (Béroul), a także poddania się ordaliom (pozostałe wersje). Jednocześnie zawiadamia ona Tristana, by czekał na nią w przebraniu na drodze, którą będzie udawała się na miejsce przysięgi. Dotarwszy na to miejsce, królowa udaje, że nie jest w stanie przejść przez bród bez zniszczenia sobie ubrania. Pomoc deklaruje jej Tristan – w przebraniu trędowatego Walijczyka (Béroul) lub pielgrzyma (pozostałe wersje). Bierze ją na ramiona (Béroul) lub też niesie na rękach (pozostałe wersje) przez bród. Następnie królowa składa w obecności świadków dwuznaczną przysięgę, że „nie wszedł między jej uda żaden człek poza tym trędowatym, który niczym juczne zwierzę przeniósł ją na drugą stronę brodu, i królem Markiem, jej małżonkiem”²¹ (Béroul), lub też – w pozostałych wersjach, które zostały znacznie złagodzone – królowa przysięga, że nikt oprócz nich nie miał jej w ramionach.

W wersji Béroula w tym miejscu epizod kończy się niezajdującą oddźwięku wśród zgromadzonych deklaracją królowej, że może ona poddać się też innym próbom. W pozostałych zachowanych wersjach (a więc możemy przypuszczać, że

¹⁸ Por. *Tristan i Izolda*, op. cit., wstęp J. Goreckiej-Kality, s. LVI.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Por. *Le roman de Tristan en prose*, Ph. Ménard (ed.), Genewa 1987.

²¹ Ibidem, s. 100.

w wersji Thomasa było podobnie) po przysiędze następuje próba gorącego żelaza, z której królowa wychodzi zwycięsko, co pozwala jej odzyskać zaufanie męża.

Poszukując odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu tekst literacki odzwierciedla w przedstawionej scenie prawdę historyczną, na samym wstępie należy zauważyć, że ordalia w średniowieczu często stosowane były w przypadkach posądzeń kobiet o to, że naruszyły swoją czystość bądź że zdradziły swojego męża. W takich właśnie okolicznościach uciekł się do owej metody król Lotar, który bardzo chciał pozbyć się swej żony Teutbergi i posadził ją o sodomie i kazirodztwo, a także inny monarcha karoliński, Karol Gruby, którego żonę w 887 roku poddano próbie gorącego lemiesza, oskarżywszy ją o zdradę²². Prawdopodobnie to takie właśnie przykłady, zaczerpnięte z życia, posłużyły twórcom literatury za swoisty wzorzec postępowania z niewiernymi żonami i rozbudziły wyobraźnię tych, którzy spisywali swoje wersje legendy Tristana i Izoldy.

Ordalia średniowieczne ze względu na liczbę uczestników można podzielić na dwustronne (pojedynek) lub jednostronne (próba gorącej i zimnej wody, próba gorącego żelaza)²³. Sytuacja Izoldy zdeterminowała to, że została ona poddana jednostronnej próbie gorącego żelaza. Jako kobieta nie mogła w żadnej mierze stoczyć w swej obronie pojedynku, na ziemi króla Marka nie było zaś żadnego jej krewnego, który mógłby zrobić to za nią. Ona sama jest tego świadoma i – w wersji Béroula – stwierdza, że „nie ma w tym kraju krewniaka, który by dla jej obrony wszczął wojnę”²⁴; fragment należy rozumieć jako bezpośrednie nawiązanie do sądów bożych odbywających się w formie pojedynku.

Nie tylko okoliczności, ale również sposób przeprowadzenia sądu bożego na królowej odpowiada prawdzie historycznej. Izolda we wszystkich tekstach, w których występuje ordalia, poddawana jest próbie gorącego żelaza. Ze źródeł wynika zaś, że ponad połowę przeprowadzonych ordaliów stanowiły w średniowieczu próby ognia²⁵, a więc polegające na kontakcie danej osoby z rozżarzonymi przedmiotami (podkowy, lemiesz, itd.).

Prawdzie historycznej odpowiadają również fragmenty, w których opisane zostały obrzędy przygotowawcze, takie jak wysłuchanie przez królową mszy, dokonanie przez nią aktów jałmużny (*Saga*) czy po prostu zmówienie przez nią modlitw (pozostałe wersje). Średniowieczne opisy przeprowadzenia sądów bożych przytaczają, że przed przystąpieniem do sądu należy odprawić mszę i zmówić modły²⁶.

Na podstawie powyższych przykładów można zatem stwierdzić, że analiza interesującego z punktu widzenia niniejszego opracowania tekstu literackiego umożliwia w pewnym zakresie poznanie prawdziwej praktyki sądowej średniowiecza. Nie można jednak zapomnieć o tym, że w przypadku badań *law and literature* łatwo jest

²² Ibidem, s. 16.

²³ A. Dziadzio, *Powszechna historia prawa*, Warszawa 2008, s. 423.

²⁴ Béroul, *Powieść o Tristanie*, [w:] *Tristan i Izolda*, op. cit., s. 79.

²⁵ B. Lemesle, op. cit., s. 19.

²⁶ Ibidem, s. 19.

wpaść w pułapkę ślepego zawierzenia tekstowi literackiemu i uznać, że niesie on w całości przekaz zgodny z prawdą historyczną. Trzeba bowiem pamiętać, że autorzy tekstów nie tylko wiernie przedstawiają otaczającą ich rzeczywistość, ale również ukazują w swoich dziełach własne założenia ideowo-artystyczne²⁷. Przebadanie źródeł prawnych odnoszących się do przysięg oczyszczających i sądów bożych pomaga odnaleźć fragmenty historii Tristana i Izoldy, w których z jakiegoś powodu autor zdecydował odbiec od prawdy i ukazać własną wizję wydarzeń.

Różnicą nasuwającą się niemalże od razu po dokonaniu takiego zestawienia jest fakt, że królowa Izolda wychodzi z dramatycznej próby nietknięta i po przejściu nakazanej prawem liczby kroków z rozżarzonym żelazem w rękach ukazuje zgromadzonemu tłumowi całkiem zdrowe ręce. Tymczasem praktyka procesowa wcale nie wymagała, by osoba poddawana próbie nie odniosła w czasie jej trwania jakichkolwiek obrażeń. Cała procedura opierała się bowiem na obserwacji, w jaki sposób rana goi się na poddanym próbie i czy proces gojenia nie jest zaburzony przez rozmaite zakażenia i infekcje, będące znakiem, że Bóg nie czuwa nad daną osobą. Dlatego właśnie po zakończeniu sądu rękę bandażowano na trzy dni i zapieczętowywano opatrunek²⁸, a po upływie przepisane go czasu okazywano ją sędziom²⁹, którzy oceniali, czy Bóg (a zatem również i prawda) jest po stronie oskarżonego.

Fakt, że Izolda nie odniosła w czasie próby najmniejszych obrażeń, świadczy o tym, że autorzy tekstów chcieli przypisać Bogu jeszcze większą rolę w przeprowadzanej procedurze, niż wymagało tego prawo. Sąd nad Izoldą urasta zatem do rangi cudu i zapewne w taki właśnie sposób rozumieli go średniowieczni odbiorcy.

Kolejną zastanawiającą rozbieżnością między tekstem dzieła a prawdą historyczną jest fakt, że Izolda w wersjach, w których przechodzi próbę ognia, składa równocześnie przysięgę oczyszczającą. Ze źródeł historycznych wynika zaś jednoznacznie, że jedną z głównych przyczyn, dla których popularyzowano ordalia, była chęć zastąpienia nimi właśnie przysięg, w czasie których oskarżeni często dopuszczali się krzywoprzysięstwa. W tekstach, które zawierają odniesienie zarówno do instytucji przysięgi, jak i ordaliów, zaznaczone zostaje zawsze, że ordalia są alternatywą dla przysięgi i można się do nich uciec, gdyby z jakiegoś powodu oskarżony nie mógł przysięgać³⁰. Trzeba ponadto zauważyć, że przysięga składana na relikwie lub Pismo Święte, jaka miała mieć miejsce w przypadku Izoldy, była środkiem dowodowym zbędnym w przypadku zastosowania ordaliów, które ze swej natury wykluczały jakiegokolwiek postępowanie dowodowe.

Wydaje się jednak, że tak zastanawiający rozwój akcji dzieła można łatwo wytłumaczyć, obserwując chronologię powstawania poszczególnych wersji. W najstarszej z nich, spisanej przez Béroula, królowa składa jedynie przysięgę. W pozosta-

²⁷ D. Janicka, op. cit., s. 574.

²⁸ A. Dziadzio, op. cit., s. 423.

²⁹ R. Bartlett, op. cit., s. 100.

³⁰ B. Lemesle, op. cit., s. 26–27.

łych zarówno wypowiada przysięgę, jak i poddaje się sądowi bożemu. Można zatem dojść do wniosku, że epizod ordaliów w pierwszych wersjach legendy nie istniał i został dodany do całej historii stosunkowo późno, ci zaś, którzy go spisywali, nie zadbali o ujednoczenie treści z punktu widzenia procedury karnej, być może po to, by nie naruszyć interesującego wątku składania dwuznaczonej przysięgi.

Interesującą rozbieżnością jest również to, że Izolda we wszystkich wersjach legendy przysięga sama. Natomiast prawo w takich sytuacjach, hołdując zasadzie, że nie wolno ufać zeznaniom jednej tylko osoby, warunkiem uznania ważności przysięgi oczyszczającej czyniło obecność tzw. współprzysiężników, w liczbie od 2 do 72³¹. Byli nimi zwykle krewni i osoby najbliższe oskarżonemu, którzy gotowi byli swoim słowem zaręczyć o prawdzie jego twierdzeń. Jak już zostało to dostrzeżone, Izolda nie ma w kraju swojego męża nikogo, kto stanąłby w jej obronie, i być może to jest przyczyną jednoosobowej przysięgi. Izolda w wersji Béroula prosi jednak o sprowadzenie na miejsce sądu króla Artura i jego rycerzy, uzasadniając to tym, że jeśli ktokolwiek będzie potem podważał wartość jej przysięgi, to właśnie ci szlachetni panowie zapewnią, że procedura została należycie przeprowadzona. Wydaje się zatem, że ci znakomici rycerze zostają sprowadzeni na miejsce sądu również po to, by w przyszłości móc przyjąć rolę współprzysiężników Izoldy. Zdaje się bowiem, że królowa wierzyła, że pozycja króla Artura zapewni mu możliwość składania takiej przysięgi w miejsce jej rodzeństwa lub kuzynostwa.

Analizując epizod przysięgi Izoldy, należy również przyjrzeć się pozornie nieistotnym szczegółom, stanowiącym tło całej historii, które jednak są ciekawym świadectwem epoki. Jednym z takich elementów jest to, że we wszystkich analizowanych wersjach legendy o Tristanie i Izoldzie to sama Izolda (mniej lub bardziej zmuszona do tego przez okoliczności) proponuje złożenie oczyszczającej przysięgi. W wersjach, w których występują ordalia, inicjatywa ich przeprowadzenia również wychodzi od niej. W istocie podobna praktyka nie była odosobniona w średniowieczu, gdyż oskarżeni zazwyczaj traktowali ordalia jako ostatnią deskę ratunku w sprawach, które wydawały się im nie do uratowania. Zdaniem R. Bartleta propozycja poddania się takiemu sądowi była jednak często jedynie gestem i manifestacją tego, jak bardzo wierzy się w to, co się mówi. Dlatego właśnie propozycje takie wysuwano często w procesach politycznych³². Nikt nie oczekiwał zatem, że taka próba zostanie na nim przeprowadzona i raczej liczone, że druga strona ugnie się i odczuje litość wobec podobnej ofiarności.

W związku z powyższym fakt, że chociażby w *Sadze* Izolda wyraża gotowość poddania się próbie żelaza lub „każdemu innemu środkowi służącemu uniewinnieniu”³³, może wcale nie świadczyć o jej chęci, by którakolwiek z tych prób rzeczywiście miała miejsce. Być może liczy ona na to, że małżonek zlituje się nad nią i pozwoli, by nie czyniono jej bólu. Dowodem na zasadność takiego właśnie rozumienia

³¹ A. Dziadzio, op. cit., s. 421.

³² R. Bartlett, op. cit., s. 15.

³³ *Tristan et Isent. Les poèmes français, La saga norroise*, Paris 1989, s. 576.

tego fragmentu jest również wersja autorstwa Béroula, gdzie po złożeniu oczyszczającej przysięgi Izolda deklaruje gotowość poddania się ordaliom³⁴ słowami: „Jeśli kto chce, bym co więcej uczyniła, jestem gotowa”, jej deklaracja przechodzi tu zaś bez echa. Można zatem dojść do wniosku, że wersje opisujące przebieg próby gorącego żelaza stawiają w tym miejscu osobę króla Marka w negatywnym świetle, czyniąc z niego okrutnika gotowego okaleczyć własną żonę.

Ostatnią intrygującą kwestią, wymagającą szerszego omówienia w analizowanym kontekście, jest kształt przysięgi złożonej przez Izoldę, która z gruntu jest prawdziwa, a jednak wskazuje prawdę będącą w dużej mierze karykaturą stanu rzeczywistego. Prawdą jest, że nikt inny nie przebywał między udami królowej czy też nie brał jej na ręce niż własny mąż i przypadkowo spotkany przechodzień. Prawdą jest również, że przechodniem tym był przebrany Tristan. W konsekwencji prawdziwe jest stwierdzenie, że królowa obcowała cielesnie z Tristanem, a dowiedzenia tego właśnie faktu dotyczyć miała przecież cała procedura. Scena ta nawet dzisiejszemu czytelnikowi zdaje się zatem być farsą, dla średniowiecznego odbiorcy zaś musiała ona być jawnym pogwałceniem czci, jaka należała się sądowi, w którym rozstrzygać miał sam Pan Bóg, Izolda jawi się zaś jako ta, która wystawia Boga-Sędzię na próbę, a więc popelnia grzech ciężki.

Ciekawą interpretację tej właśnie sceny przedstawia w swoim esejku B. Lemesle, który przywołuje słowa Izoldy i podobne do nich przykłady dwuznacznych przysięg, również zaczerpnięte z literatury. Twierdzi on, że aby dogłębnie zrozumieć tego typu przedstawienia literackie, należy odwołać się do czasów powstania tych dzieł. Większość z nich została bowiem spisana na przełomie XII i XIII wieku, a więc w czasach wielkiego kryzysu ordaliów, gdy ludzie coraz mniejszą wiarę pokładali w możliwość nadprzyrodzonego ujawnienia prawdy, a coraz większą w uczciwe śledztwo oparte na zwykłych dowodach³⁵. Dlatego właśnie można uznać, że przysięga Izoldy i następujący po niej sąd boży ukazują prawdziwą mentalność ludzi żyjących w tamtym czasie oraz ich sceptycyzm wobec okrutnych praktyk ordaliów, które wydawały się już wówczas bezsensownymi zabobonami, tak łatwymi do zmanipulowania. Możliwe również, że tego typu przedstawienia odgrywały funkcję propagandową, ukazując bezsensowność sądów bożych i tym samym zniechęcając ludzi do ich przeprowadzania.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że analiza literackiego epizodu przysięgi oczyszczającej Izoldy i sądu bożego nad nią, przeprowadzona z punktu widzenia kierunku *law and literature*, może prowadzić do niezwykle interesujących wniosków. Badania te prowadzą do stwierdzenia, że w scenie tej zawarta została zarówno duża ilość prawdy historycznej, odnoszącej się do praktyki sprawowania ordaliów w średniowieczu, jak i pewne odstępstwa od tej praktyki. Nie da

³⁴ Tak rozumie ten fragment również J. Gorecka-Kalita, por. *Tristan i Izolda*, op. cit., nota na s. 101.

³⁵ B. Lemesle, op. cit., s. 6.

się zatem zaprzeczyc stwierdzeniu, że badania *law and literature* nad tym właśnie tekstem, ze względu na występujące w nim zniekształcenia, mają niewielką wartość dla historyków prawa i nie mogą być świadectwem praktyki stosowania prawa w epoce powstania dzieła. Jednocześnie badania te mogą okazać się bardzo użyteczne dla historyków literatury, pozwalają bowiem dostrzec te rozbieżności, które zwykła analiza literaturoznawcza zapewne by pominęła, co w dalszej perspektywie może prowadzić do postawienia pytań o ich przyczyny i o znaczenie analizowanej sceny dla całości dzieła. Pozwala to umiejscowić całą scenę w szerszym kontekście historycznym i uznać ją za ciekawe świadectwo podejścia ludzi żyjących na przełomie XII i XIII wieku do praktyki ordaliów, które wówczas przestawały już być środkiem pozwalającym na stwierdzenie prawdy, stawały się zaś publicznym na wpół magicznym spektaklem, który łatwo podlegał manipulacjom uczestniczących w nim aktorów.

Bibliografia

- Le roman de Tristan en prose*, Ph. Ménard (ed.), Genewa 1987.
Tristan et Iseut. Les poèmes français, La saga norroise, Paris 1989.
Tristan i Izolda, Wrocław – Warszawa – Kraków 2008.
Baron J.B., *Law, Literature, and the Problems of Interdisciplinarity*, „The Yale Law Journal” 1999, 5.
Bartlett, R., *Trial by fire and water: The Medieval Judicial Ordeal*, New York 1988.
Cardozo B., *Law and Literature*, „Yale Law Review” 1925, 14.
Dziadzio A., *Powszechna historia prawa*, Warszawa 2008.
Janicka D., *Literackie wyobrażenia pojedynek oraz sądów honorowych, obywatelskich i polubownych na ziemiach polskich w XIX i na początku XX w.*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2014, 7.
Lemesle B., *La main sur le fer rouge. Le jugement de Dieu au Moyen Age*, Dijon 2016.
Posner R. A., *Decline of Law as an Autonomous Discipline: 1962-1987*, „Harvard Law Review” 1987, 761.
Reszyński J., *Czarownica pławiona i spalona w mieście Delhi w 1340 roku, czyli o powszechnikach kulturowych i ich roli w prawie karnym*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2010, 3.
Skorupko, S. (red.), *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa 1968.
Weisberg R.H., *Wigmore and Law and Literature Movement*, „Law and Literature” 2009, 1.